

Święte szaleństwo [TPCT 169]

Kwestia fenomenu jurodiwych mieni się niezwykle ciekawie. Kim byli? W jaki sposób podchodzić do instytucji jurodliwych? Czy zostawali w duchowości prawosławnej trwałe ślady? W jaki sposób wpłynęli na rosyjską kulturę polityczną i społeczną? To są pytania, które chcemy postawić w tym numerze tygodnika.

Czy da się połączyć to, co szalone z tym, co święte, profanum z sacrum, obłąd z wiarą? Jawi się to raczej jako duchowa alchemia. Próba, która nie może się udać i właściwie już w samej potrzebie uczynienia takiego stopu ujawnia się groza nieporozumienia. Ta kwestia ma jednak głębsze znaczenia. Przecież prosto jest odrzucić ludzkie szaleństwo, ale co z momentami, gdy kryje się za nim coś więcej? Za maską lub postawą może być schowany głębszy sens, który przełamuje porządek i wprowadza zupełnie inny wymiar – nie z tego świata. Czy w ten sposób można spojrzeć na jurodiwych – Bożych szaleńców? A co jeżeli cała kultura, w której ten rodzaj duchowości się ukształtował, nadal posiada bóle fantomowe po ich obecności?

Myli się ten, który nie dostrzega wielkich procesów formacyjnych, które niosą ze sobą kultura, religia – czy szerzej cywilizacja. Już na poziomie małych grup uwidaczniają się nurty społeczne, które definiują pewne zachowania, reakcje, a nawet idee. W szkole mogą to być klasy, w pracy – czasem wystarczy podział na piętra – pomimo zbieżnych zewnętrznych i wewnętrznych procesów formatujących, różnice między

grupami stają się nazbyt widoczne. To samo dzieje się w pewnej mierze na poziomie państw, ale i złożonych struktur opartych o wielowiekowe tradycje. W tym sensie rozpad chrześcijaństwa na wschodnie i zachodnie był niezwykle brzemiennym w skutki momentem. Inne rozłożenie akcentów i odwoływanie się do różnych źródeł w znacznej mierze ukształtowało te światy podług odmiennych ideowych matryc.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Różnice uwidaczniają się nie tylko na poziomie dogmatów, uwypuklania innych aspektów czy liturgii. One w pewnym stopniu też definiują podejście do takich zjawisk duchowych jak jurodztwo. Boże szaleństwo, co prawda jest widoczne na kartach ksiąg Starego i Nowego Testamentu – wystarczy tylko wspomnieć Dawida tańczącego nago przed Arką Przymierza czy Izajasza chodzącego przez trzy lata nago i boso. Możemy też usłyszeć św. Pawła, który mówi o głupstwie krzyża, a także w późniejszych wiekach dostrzec anachoretów, egipskich czy syryjskich, którzy przełamywali pewien schemat. W Zachodnim chrześcijaństwie, jednak ten element duchowości nie został na trwałe zaadaptowany, na Wschodzie – zyskał swoje miejsce i został otoczony kultem.

Jurodiwi zostali włączeni w prawosławnej duchowości w pewien szeroki kanon – otoczeni czcią, zaakceptowani pomimo odmienności. Stali się oni prorokami, wygnańcami tego świata, którzy jednak żyją pośród ludzi. Stali się elementem, który zaburza trwałe ramy ukonstytuowanej religijności – wyjątkami, które testują granice. Oddawano jurodiwym hołd w ten sposób sankcjonując ich obecność, oni zaś wprowadzali

*Jurodiwi stali się prorokami,
wygnańcami tego świata,
którzy jednak żyją pośród
ludzi – elementem, który
zaburza trwałe ramy
ukonstytuowanej religijności,
wyjątkami, które testują
granice*

swoje zasady,
zmieniające często
zastany porządek. W
jak mocny sposób
instytucja jurodztwa
stała się trwałym
komponentem nawet
XIX wiecznej Rosji,
wystarczy przeczytać
powieści wielkich
tego czasu takich jak
Dostojewski, czy
spojrzeć na

niezwykłą karierę Rasputina przy ostatnim carze – Mikołaju II.

To było jednostkowe zjawisko – na pograniczu religii, fenomenu kulturowego, a także sięgające do strefy poza. Zawsze odmienni, nie dający się ująć w społeczne karby, stanowili niezwykle ciekawy aspekt rosyjskiego sposobu życia. Czy można jednak przełożyć te indywidualne losy na los całej wspólnoty? Czy jest coś co pozwala nam założyć, że to nie jest przypadek, że w *Idiocie* Dostojewskiego – na Zachodzie książę Myszkina jest poddawany kuracji, a w Rosji nie potrzebuje leczenia? A może to właśnie na Wschodzie doświadczają się pełni człowieczeństwa? Pozostaje także otarte pytanie o to, czy przy takiej konstatacji – w politycznej i społecznej konstrukcji Rosji na trwałe wpisane jest jurodztwo?

Kwestia fenomenu jurodiwych mieni się niezwykle ciekawie. Kim byli? W jaki sposób podchodzić do instytucji jurodliwych? Czy zostawiali w duchowości prawosławnej trwałe ślady? W jaki sposób wpłynęli na

rosyjską kulturę polityczną i społeczną? To są pytania, które chcemy postawić w tym numerze tygodnika.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego